

HELENA SŁOTWIŃSKA

WIELOKULTUROWOŚĆ A TOŻSAMOŚĆ

MULTICULTURALISM VERSUS IDENTITY

Abstract. In the discussed issue that concerns the relations between multiculturalism and identity, after showing the dimensions, ideology and the practical side of cultural pluralism, identity is presented (with religion being one of its important elements) as a great value for a society, especially one living in the European environment. And these reflections, supported with the experiences that have been gained, especially from France, Belgium and Germany, lead to stating that cultural pluralism is a certain value, but some definite requirements are set to it, especially ones that are concerned with its ideology. This cannot be dominating monism or hybrid monism. Mixing cultures is also unacceptable. Moreover, some communities, as e.g. Muslims, are not able to integrate with the society that has Christian values. They form closed groups that are not subjected to any control by the forces of law, which favors various sorts of crime. And this state of things, according to the rule “pars pro toto”, is the cause why the whole specific community is held responsible, and the initially positive attitude towards it is changed into isolating it. Hence – since the solutions that have been applied until now do not work, they should not be kept to, but new ones should be looked for, ones that do not destroy the identity of the local communities.

Translated by Tadeusz Karłowicz

Key words: multiculturalism; identity; religion; culture.

Wielokulturowość nie posiada jednej ideologii i każda z nich wyznacza społecznościom, które ją tworzą, różne warunki bytowania i współistnienia. Od strony zaś imigrantów, przybywających do społeczności już zasiedziałej, duże znaczenie mają wartości kulturowe, w tym religijne, jakie wnoszą imigranci.

Prof. dr hab. HELENA SŁOTWIŃSKA – kierownik Katedry Katechetyki Integralnej Wydziału Teologii KUL; adres do korespondencji: e-mail: helena.slotwinska@kul.lublin.pl

Rozważania dotyczące problemu: wielokulturowość (multikulturalizm) a tożsamość będą prowadzone w trzech etapach: 1) jej wymiary, ideologie i praktyka; 2) tożsamość kulturowa (w tym religijna) jako wartość oraz 3) wymagania stawiane wielokulturowości.

1. PLURALIZM KULTUROWY – WYMIARY, IDEOLOGIE I PRAKTYKA

Termin „pluralizm” pochodzi od słowa łacińskiego *pluralis*, które oznacza: „mnogi, należący do większej liczby” (recz. m., pluralis, -is – liczba mnoga)¹. Według *Uniwersalnego Słownika Języka Polskiego* „pluralizm” jest określony jako „różnorodność”, „wielość” (różnorodność poglądów, wielość języków). Pluralizm w polityce to „demokratyczna zasada ustrojowa wyrażająca się w poszanowaniu dla zróżnicowań społecznych, kulturowych, gospodarczych, gwarantująca różnym grupom społecznym i politycznym prawo wyrażania swoich interesów oraz udział w sprawowaniu władzy”. W filozofii natomiast pluralizm oznacza „pogląd, według którego w rzeczywistości lub w poznaniu istnieje wiele różnych, niezależnych od siebie podstawowych elementów: substancji, zasad, czynników, sił itp.”².

Encyklopedia Katolicka pluralizm opisuje jako zróżnicowanie rzeczywistości naturalnej, społeczno-politycznej, kulturowej, naukowej i religijnej, wyrażające się w wielości istnienia oraz działania ich elementów, struktur, a także funkcji³. W teologii pluralizm wyraża się „w wielości i różnorodności teologicznych ujęć problematyki wiary i moralności chrześcijańskiej, z zachowaniem ich jedności, ortodoksyjności oraz nienaruszalności dogmatów”⁴. Według nauk społecznych, pluralizm wyraża się w złożonej, funkcjonalnej strukturze społeczno-kulturalnej konstytuowanej przez różne grupy i warstwy lub klasy społeczne.

Według Mieczysława Majewskiego „pluralizm jest kierunkiem propagującym przekonanie, że wielość osób, grup, idei, wartości, zainteresowań i działań pozostających w wolnej konkurencji najlepiej służy osiągnięciu celu i zdobyciu moż-

¹ Por. A. JOUGAN, *Słownik kościelny łacińsko-polski*, wyd. 3, Poznań–Warszawa–Lublin: Księgarnia św. Wojciecha 1958, s. 514.

² *Uniwersalny Słownik Języka Polskiego*, t. III, red. S. Dubisz, Warszawa: PWN 2003 (odtąd: USJP), s. 175.

³ Zob. T. GUZ, *Pluralizm*, w: *Encyklopedia Katolicka* (odtąd: EK), t. XV, kol. 826-827.

⁴ E. KASJANIUK, *Pluralizm II: W teologii*, EK, t. XV, kol. 827.

liwie doskonałej efektywności”⁵. Autor dodaje, że „w praktyce nierzadko dochodzi do ścierania się stanowisk dzięki czemu strony wyzwalają z siebie maksimum wydajności, z kolei wzbogacając cały system czy strukturę”⁶.

Pluralizm należy również rozumieć jako współistnienie, współpracę w obrębie przynajmniej dwóch grup społecznych, z których zwykle jedna jest dominująca liczebnie, posiadających różne języki, religie, wyznania, systemy wartości, tradycje, zwyczaje i obyczaje.

Oprócz pluralizmu gospodarczego, społecznego, politycznego, religijnego, duże znaczenie posiada pluralizm kulturowy. Słowo „kultura” (łac. *cultura* – 1. opracowanie uprawa [roli], 2. cześć, religia, 3. pielęgnowanie, kształcenie)⁷ *Uniwersalny Słownik Języka Polskiego* (niem. „Kultur”, fr. „culture”) wyjaśnia jako: 1. całość kształt materialnego i duchowego dorobku ludzkości, wytworzonego w ogólnym rozwoju historycznym lub w jego określonej epoce; także poziom rozwoju społeczeństw, grup, jednostek w danej epoce historycznej; 2. stopień doskonałości, sprawności w opanowaniu jakiejś specjalności, umiejętności itp., wysoki poziom czegoś, zwłaszcza rozwoju intelektualnego, moralnego; 3. umiejętność obcowania z ludźmi, ogłada, obyczaje, takt; 4. sztuczna hodowla drobnoustrojów na przygotowanych do tego celu pożywkach; 5. uprawianie roli, roślina uprawiana na pewnej przestrzeni⁸. W *Encyklopedii Katolickiej* zapisano, że kultura (łac. „colere” – uprawiać, pielęgnować), to „całość kształt materialnego i duchowego dorobku ludzkości (przeciwstawiany naturze), wynik twórczej działalności człowieka oraz zespół wartości, norm i zasad obowiązujących w danej zbiorowości”⁹. Ujęcie filozoficzne podkreśla antropologiczno-ontologiczny i aksjologiczny wymiar kultury. Teologia akcentuje zarówno autonomię kultury jak i jej zależność od Boga. Ukazuje ją jako przedmiot odkupienia, a także jako pośredniczącą i współdziałającą w dziele zbawienia. Socjologia ujmuje kulturę jako przejaw aktywności społecznej i osobowej oraz jako przestrzeń komunikacji społecznej¹⁰.

Problem kultury podjął także Sobór Watykański II w Konstytucji duszpasterskiej o Kościele w świecie współczesnym *Gaudium et spes*. Podkreślono tam, że „Mianem «kultury» w sensie ogólnym oznacza się to wszystko, czym człowiek doskonali i rozwija uzdolnienia swojego ducha i ciała; stara się drogą poznania

⁵ M. MAJEWSKI, *Pedagogiczno-dydaktyczne wartości katechezy integralnej*, Kraków 1995, s. 19.

⁶ Tamże, s. 19.

⁷ Por. A. JOUGAN, *Słownik kościelny łacińsko-polski*, s. 167.

⁸ USJP, t. II, s. 359.

⁹ D. CAPAŁA, *Kultura*, EK, t. X, kol. 188.

¹⁰ Tamże, kol. 188.

i pracy poddać sam świat pod swoją władzę; czyni bardziej ludzkim życie społeczne tak w rodzinie jak i w całej społeczności państwowej przez postęp obyczajów i instytucji; wreszcie w dziełach swoich w ciągu wieków wyraża, przekazuje i zachowuje wielkie doświadczenia duchowe i dążenia na to, aby służyły postępowi wielu, a nawet całej ludzkości”¹¹. Ponadto, w dokumencie tym podkreślono, iż nowe formy życia, w nowej epoce historii ludzkości sprawiają, że obecnie stoją otworem nowe drogi udoskonalania i szerzenia zasięgu kultury. Przypomniano także, że zwiększa się liczba ludzi świadomych swojego uczestnictwa w tworzeniu kultury oraz swojej odpowiedzialności za jej postęp. Zwrócono również uwagę na istniejące relacje między wiarą i kulturą, na wielorakie powiązania Ewangelii Chrystusowej z kulturą ludzką, na różne prawidła właściwego układu form kultury ludzkiej, na niektóre pilne zadania chrześcijan w dziedzinie kultury, na wychowanie do pełnej kultury ludzkiej oraz na należyte godzenie kultury osobistej i społecznej z nauką chrześcijańską¹².

Stanisław Cz. Bartnik, omawiając aspekt teologiczny kultury, podkreśla, że Kościół uznaje autonomię kultury, ale równocześnie przypomina, że nie jest to autonomia w znaczeniu absolutnym, gdyż zarówno kultura jak i wszystko, co istnieje, jest związane z Bogiem i jego dziełem stwórczym. Ponadto, kultura w znaczeniu teologicznym jest również przedmiotem odkupienia, a także pośredniczy i współdziała w dziele zbawczym. Bóg działał i działa w określonym czasie i jego kulturze. Chrystus również dokonał zbawienia w konkretnej kulturze. Tak samo Kościół głosi Chrystusowe orędzie zbawcze, zanosi modlitwy do Boga i sprawuje Misterium Paschalne posługując się dorobkiem różnych kultur¹³.

Na temat współzależności kultury i systemów społecznych Leon Dyczewski pisze najpierw, że „kultura rozumiana jako system symbolicznej komunikacji zakłada istnienie wielu różnych podmiotów tej komunikacji (osób)”, które są ze sobą powiązane i tworzą system społeczny nazywany grupą lub strukturą społeczną. I dodaje, że „system społeczny jako układ międzyludzkich zależności, dystansów, hierarchii działań funkcjonuje dzięki kulturze i utrwała się w niej”. Kultura zatem „stanowi «platformę społecznego kontaktu» lub jego kontekstu, ułatwia i wypełnia treścią ludzkie interakcje, ukierunkowuje ludzkie działania i je ocenia”. Píše również, że „między systemem społecznym i kulturowym istnieje ścisła współzależność”¹⁴.

¹¹ Sobór Watykański II, Konstytucja dogmatyczna o Kościele *Gaudium et spes*, w: Sobór Watykański II, *Konstytucje – Dekrety – Deklaracje*. Tekst łacińsko-polski, Poznań: Pallottinum 1968 (odtąd: KDK), nr 53.

¹² Por. KDK 54-62.

¹³ Zob. S. Cz. BARTNIK, *Kultura III: Aspekt teologiczny*, EK, t. X, kol. 191.

¹⁴ Zob. L. DYCZEWSKI, *Kultura IV: Aspekt społeczny*, EK, t. X, kol. 194.

Należy zauważyć, że termin „pluralizm kulturowy” ma równoznaczne określenia, takie jak: „różnicowanie kulturowe”, multikulturowość, „wielokulturowość”, „polietniczność”, „interkulturalizm”, „międzykulturowość”¹⁵. Przy omawianiu pluralizmu kulturowego pojawiają się dość często terminy: „grupa etniczna” bądź „mniejszości”.

Etniczność, grupa etniczna (*ethnicity, ethnic group*); etnicznością określa się jednostki, które w swojej własnej opinii, lub tylko zdaniem innych, mają pewne wspólne cechy, odróżniające je od innych zbiorowości żyjących w danym społeczeństwie, w ramach którego wyróżniają się odrębnymi zachowaniami kulturowymi. Termin ten utworzono jako przeciwstawienie rasy. Członkowie grup etnicznych mogą bowiem różnić się od otoczenia rasą, ale mogą również odróżniać się tylko cechami kulturowymi, np. religią, zawodem, językiem, polityką. Grupy etniczne należy odróżnić od klas społecznych, ponieważ grupa etniczna obejmuje jednostki mające cechy wspólne lub uznawane za wspólne, nie sprowadzające się do cech klasowych. Należy dodać, że grupa etniczna ma płynny skład, a jej definicja zmienia się. Ponadto, w związku z częstym przemieszczaniem się ludności powstają także nowe grupy etniczne¹⁶.

Mniejszościami zaś nazywa się „grupy lub kategorie społeczne, wewnętrznie spójne, wyodrębnione z szerszego społecznego kontekstu głównie na podstawie kryteriów etnicznych, narodowych, religijnych, językowych, kulturowych, rasowych, terytorialnych, liczebności, czynników integracji, interesów gospodarczych lub sposobu ich powstawania, niemające autonomii terytorialnej. Są one objęte ochroną prawną (np. przed przymusową asymilacją, dyskryminacją lub marginalizacją), głównie w ramach powszechnych i regionalnych systemów ochrony praw człowieka oraz regulacji państwowych, a także duszpasterską troską Kościoła (duszpasterstwo emigracyjne)¹⁷.

Pluralizm kulturowy posiada trzy wymiary. Pierwszym jest **wymiar deskryptywny**. Obejmuje on wiele różnych grup etnicznych, które dają się opisać w kategoriach demograficznych i statystycznych. Drugim wymiarem pluralizmu jest jego **wymiar ideologiczny**. Określa się go jako „pewien uświadomiony stan faktyczny określonej kultury, zakładający wielokulturowość jako fakt”. Trzeci

¹⁵ Por. W. BURSZTA, *Międzykulturowość – znamię czasów*, „Kultura Współczesna” 2(56) 2008, s. 16-17.

¹⁶ Zob. A. KAROL, *Etniczność, grupa etniczna (ethnicity, ethnic group)*, w: *Słownik Socjologii i Nauk Społecznych*, red. G. Marshall, red. pol. wyd. M. Tabin, Warszawa: Wydawnictwo PWN 2006 (odtąd: SiSNS), s. 80.

¹⁷ *Mniejszości*, [Wstęp do hasła], EK, t. XII, kol. 1448; L. DYCZEWSKI, I. *Typologia i Etnogeneza*; II. *Mniejszości etniczne*; III. *Mniejszości narodowe*. 1. *Aspekt socjologiczny*; IV. *Mniejszości religijne*. 1. *Aspekt socjologiczny*; 2. *Aspekt prawny*, EK, t. XII, kol. 1448-1452; 1455-1456.

wymiar pluralizmu kulturowego „stanowi **ideologiczny wyraz świadomości zjawisk wielokulturowości**, jako zbioru norm i zasad mających na celu ochronę wielokulturowości jako wartości podstawowej określonej grupy”¹⁸.

Pluralizm, w społeczeństwie złożonym z różnych grup kulturowych i etnicznych, posiada swoje różne ideologie. Określają one stosunek grupy dominującej do grup mniejszościowych. G. Babiński wymienia cztery ideologie: 1) zewnętrzny pluralizm kulturowy; 2) wewnętrzny pluralizm kulturowy; 3) monizm hybrydowy; 4) monizm dominujący. Pierwsza z nich – **zewnętrzny pluralizm kulturowy** zakłada możliwość kultywowania przez grupy mniejszościowe własnych wzorów wspólnotowych, dziedzictwa kulturowego i języka. W tej sytuacji osobiste systemy jednostkowe pozostają monistyczne. Druga ideologia – **wewnętrzny pluralizm kulturowy**, kładzie szczególny akcent na interakcje kulturowe (w zewnętrznym pluralizmie kulturowym tego nie ma). Dzięki temu każdy uczestnik tego pluralizmu ma możliwość uczestniczenia w procesie internalizacji wartości kulturowych zarówno własnej grupy jak i innych grup. W ten sposób ma miejsce wymiana międzykulturowa. Trzecia ideologia – **monizm hybrydowy** wyznaje zasadę dwustronnej interakcji, to znaczy pomiędzy jednostką z grupy dominującej oraz jednostką z grupy etnicznej, w której ich język, tradycje i sposoby życia stopniowo się do siebie zbliżają i coraz bardziej upodabniają. **Monizm dominujący**, jako ideologia czwarta, domaga się uznania wyższości kultury dominującej. Ponadto domaga się, aby grupy mniejszościowe porzuciły swoje własne wartości, wierzenia, język, wzory zachowań i obyczaje oraz zasymilowały się z grupą dominującą¹⁹.

Należy postawić pytanie: o co właściwie powinno chodzić w pluralizmie kulturowym? Jaka jest jego wartość i znaczenie? Źle bowiem rozumiany pluralizm kulturowy może przynieść wiele zła. Do tego właśnie doszło we Francji w latach siedemdziesiątych ubiegłego wieku. Potwierdza to świadek z tamtych czasów, Jean Raspail, francuski pisarz i podróżnik, laureat wielu nagród m.in., Grand Prix du Roman Akademii Francuskiej. Napisał on przed czterdziestu cztery lata, w 1972 r., książkę pt. *Obóz Świętych* („Le Camp de Saints”), w której opisał masowy napływ imigrantów na Stary Kontynent. Miliony ludzi opanowują siłą statki, łodzie, barki i na oślep, niepowstrzymaną falą, ruszają ku Europie. Dziś wizja ta się spełniła. W latach siedemdziesiątych XX w. taki scenariusz wydawał się jednak mało re-

¹⁸ M.J. DUDZIAK, *Tożsamość a wielokulturowość: od dezintegracji do integracji wspólnoty*, „Sprawy Narodowościowe. Seria Nowa” 28(2006), s. 177-178.

¹⁹ Por. G. BABIŃSKI, *Lokalna społeczność polonijna w Stanach Zjednoczonych Ameryki w procesie przemian*, Wrocław–Warszawa–Kraków 1997, s. 25-26.

alny. Autor w wywiadzie, przeprowadzonym pod koniec ubiegłego roku przez Aleksandrę Rybińską, który opatrzone tytułem: „Będziemy jak nomadzi w Ziemi Ognistej”²⁰, stwierdził, że we Francji, w latach 70. panowała dość specyficzna atmosfera. Mówiono: „Wszyscy są tacy fajni, mili i otwarci. Trzeba przyjmować wszystkich z otwartymi ramionami, trzeba sypiać ze wszystkimi, nie ma już klas społecznych, a kultury się i tak wymieszają, niech wszyscy robią, co chcą» [...] Rozpoczęły się wtedy kampanie na rzecz różnorodności, wymazywania różnic narodowych, etnicznych, społecznych i rasowych [...] Powstały fałszywe ideały, którym wciąż hołdujemy [...] W «Obozie Świętych» – dodaje Autor – opisałem nie tylko inwazję na Europę przez ogromną masę ludzi kulturowo obcych, lecz przede wszystkim tchórzostwo i upadek europejskich elit, a co za tym idzie całego Zachodu, który zapomniał o wartościach, na których został zbudowany. We Francji ciągle wszyscy mówią o wartościach, ale tych wartości już dawno nie ma. Zniknęły bez śladu [...] W «Obozie Świętych» Europejczycy jak jeden mąż opowiadają się za przyjęciem obcych, by uspokoić swoje sumienia. Szczególnie lewica, ale także Kościół i zwykli ludzie, którzy nie rozumieją na co się godzą. Wszyscy chcą być dobrzy. Otwierają więc szeroko granice. Nikt się nie broni. Wymyśliłem w książce – stwierdza Jean Raspail – deklarację arcybiskupa Paryża wydaną na tę okazję, która brzmi: «Trzeba otworzyć kościoły oraz domy i przyjąć wszystkich». «Dziwnym trafem – dodaje – dokładnie to samo powiedział niedawno obecny arcybiskup Paryża. Oraz papież Franciszek»²¹.

Zatem, pluralizm kulturowy nie może być rozumiany jako wymieszanie się kultur, wymazywanie różnic narodowych, etnicznych, społecznych i rasowych, odrzucenie klas społecznych, porzucenie prawdziwych wartości, upadek elit, powstanie fałszywych ideałów, jako nieograniczona niczym wolność w postępowaniu i działaniu. Nie może on doprowadzać do utraty własnej tożsamości przez obywateli państw przyjmujących imigrantów.

Pluralizm kulturowy – przynajmniej w założeniach teoretycznych – ma na celu „zbudowanie takiego systemu, w którym zarówno społeczeństwo zasiedziałe, jak i grupa imigrantów mogą współżyć ze sobą bez utraty swojej tożsamości i bez wciągania się wzajemnie w ciągnące się konflikty”²².

²⁰ Największy Konserwatywny Tygodnik Opinii w Polsce: „wSieci”, nr 45(154) 2015, (9-15 listopada), s. 64-65.

²¹ „Będziemy jak nomadzi w Ziemi Ognistej”, „wSieci”, nr 45(154) 2015, (9-15 listopada), s. 64-65.

²² Z. MACH, *Migracja i społeczne konstruowanie tożsamości*, „Przegląd Socjologiczny” 42(1993), s. 85.

Jako główne zadanie pluralizmu kulturowego należy widzieć wypracowanie odpowiednich mechanizmów działania społeczeństwa, aby w społeczeństwach, pluralistycznie zróżnicowanych, dochodziło do poszanowania różnic między poszczególnymi współistniejącymi grupami. Elementami zasadniczymi, które ewidentnie wskazują na różnice kulturowe, są: język, religia, rasa, pokrewieństwo, historia i geograficzna izolacja²³. Te elementy w społeczeństwie kulturowo zróżnicowanym nie powinny stanowić punktów zapalnych.

Dla życia razem w pokoju, w społeczeństwie kulturowo pluralistycznym, według J. Graya, posiadanie wspólnych wartości nie jest potrzebne. Wystarczy posiadanie „wspólnych instytucji, w ramach których mogą ze sobą koegzystować różne formy życia”²⁴. Trudno byłoby się zgodzić z takim twierdzeniem. Przede wszystkim społeczeństwa kulturowo pluralistyczne nie mogą mieć wiele poważnych instytucji wspólnych, gdyż nie mogą to być ani instytucje kościelne, ani kulturalne, ani nawet instytucje gospodarcze czy rozrywkowe. Ponadto, instytucje dają zaledwie więź zewnętrzną i na krótki czas. Natomiast dla życia razem w pokoju potrzebny jest element wiążący społeczności także wewnątrz. Takim elementem są właśnie wspólne wartości, a wśród nich na pierwszym miejscu jest uznawanie przez wszystkich godności osoby ludzkiej. Zupełnie trafnie ilustruje tę prawdę K. Krzysztofek, stwierdzając, że nawet w przypadku stworzenia jakiejś jednej instytucji, „nie da się pomieścić w jednej normie demokracji republikańskiego Francuza, integrystę muzułmańskiego, który uznaje za całkiem normalne utrzymywanie tradycyjnego statusu kobiet w nowoczesnym społeczeństwie; ba, godzi się nawet na barbarzyński dla Europejczyka proceder ekscyzji (obrzezania dziewcząt), co zdarza się w muzułmańskich suburbiach Paryża, epicentrum republikanizmu”²⁵. Tworzenie zaś sztucznego pluralizmu kulturowego – co ma miejsce w wielu krajach europejskich – doprowadza do tego, że zamiast „europejskiej wioski”, będziemy mieli oddzielne „wioski w Europie”²⁶.

Dla zgłębiania problemu dotyczącego możliwości integracji społeczeństwa wielokulturowego istotne są przemyślenia cytowanego już wcześniej Jeana Raspaila. Na pytanie o możliwość integracji imigrantów z europejskim społeczeńs-

²³ Por. J. KAMIŃSKA, *Swoi i obcy. Kulturowe dystanse i uprzedzenia w kontekście procesów globalizacyjnych*, w: *Wielokulturowość – międzykulturowość – transkulturowość w perspektywie europejskiej i pozaeuropejskiej*, red. A. Barska, M. Korzeniowski, Opole 2007, s. 143-145.

²⁴ J. GRAY, *Dwie twarze liberalizmu*, przeł. P. Rymarczyk, Warszawa 2001, s. 14.

²⁵ K. KRZYSZTOFEK, *Pogranicza i multikulturalizm w rozszerzonej Unii Europejskiej*, „*Studia Europejskie*” 1(2003), s. 82-83.

²⁶ Tamże, s. 88.

twem, Pisarz francuski odpowiedział: „Oni nie muszą się integrować, bo mają przyrost naturalny o wiele większy niż rdzenni mieszkańcy Europy. Pokonają nas za pomocą demografii. Integracja trwa już kilkadziesiąt lat i nikt już nawet nie próbuje twierdzić, że się udała. Za dużo [...] podróżowałem by wierzyć w integrację. Pisałem książki o mniejszościach, o zagrożonych mniejszościach wszędzie na świecie. Wielokrotnie stawałem w ich obronie. Od nomadów Ziemi Ognistej po Inuitów Afryki. Niszczył ich postęp, masa, która ich otaczała. Każda mniejszość, która się asymiluje, jest stracona. Każda mniejszość, która się nie asymiluje, również jest stracona. Na tym polega paradoks. Każda mniejszość, która się integruje, zmienia cywilizację. Przestaje być sobą. Zmienia sposób myślenia. Cywilizacja, to nie tylko kwestie zewnętrzne, lecz także sposób myślenia, język. Ten problem mamy obecnie. Jeśli zintegrujemy dużą liczbę obcych nam kulturowo ludzi, i ta integracja się nie uda, i oni się nie zmienią, to my będziemy musieli się zmienić. Odnoszę czasami wrażenie, że o to chodzi tym wszystkim lewakom. We Francji wraz z rozproszeniem się islamu w gettach [...], już zmienił się język. Ci ludzie mówią osobliwym slangiem, który z językiem francuskim ma nie wiele wspólnego. Do tego dochodzi walka o burki i jedzenie halal w szkolnych stołówkach”²⁷.

Również krytycznie ocenia integrację islamistów ze społeczeństwami Europy podróżnik, odkrywca, dziennikarz, członek rzeczywisty Królewskiego Towarzystwa Geograficznego w Londynie, Jacek Pałkiewicz. Powołując się na sytuację we Włoszech, gdzie mieszka wraz ze swoją żoną, stwierdza: „Miasteczko rodzinne mojej żony, z tysiącletnią historią, na jej oczach się arabizuje. Znikają napisy włoskie, dominują arabskie. Europejczycy się wyprowadzają. Takich miejsc są setki, choć nie mówi się o nich w mediach spętanych tzw. polityczną poprawnością [...] Niestety, jeśli Europa się nie obudzi, będzie tylko gorzej [...] Mam nadzieję, że przykład Włoch i Niemiec będzie dla Polaków wskazówką, jak nie popełnić w tej sprawie tych samych błędów. Wiem, że to niepoprawne politycznie, ale sumienie nie pozwala mi mówić inaczej”²⁸.

Barbara Stanisławczyk, publicystka i pisarka, autorka książki *Kto się boi prawdy? Walka z cywilizacją chrześcijańską w Polsce*, w rozmowie z Jackiem i Michałem Karnowskimi, przedstawia swoje spojrzenie na obecnie trwającą „wielką imigrację” do Europy. Uważa ją za zjawisko świadomie uruchomione, za

²⁷ „Będziemy jak nomadzi w Ziemi Ognistej”, s. 65.

²⁸ „Trudno się zatrzymać”, Jacek i Michał Karnowscy rozmawiają z Jackiem Pałkiewiczem, podróżnikiem, odkrywcą, dziennikarzem, członkiem rzeczywistym Królewskiego Towarzystwa Geograficznego w Londynie, „wSieci”, nr 12(173) 2016, (21-27 marca), s. 45.

„proces, na który elity europejskie dały przyzwolenie [...] to kolejny etap niszczenia cywilizacji chrześcijańskiej. Swego rodzaju finalne dopełnienie multikulturalizmu [...] Wszyscy już wiedzą, że tzw. multikulti się nie sprawdziło, że niejednokrotnie spłynęło krwią, i jeszcze nieraz spłynie. A mimo to ten fatalny kierunek nadal jest forsowany. I już widzimy, że jako cywilizacja stajemy przed dramatycznym wyborem. Albo Europa się obudzi, postawi tamę masowej imigracji, ożywi chrześcijaństwo, albo zginie”²⁹.

Multikulturalizm (wielokulturowość) stworzył getta, zamiast wolności słowa daje wolność mówienia tego, na co jest przyzwolenie (np. wyrzucenie komentatora „Die Welt” z pracy za powiązanie zamachu w Paryżu z uchodźcami), z jednej strony akcentuje prawo każdej kultury do swobodnej ekspresji, a z drugiej wywiera presję na kulturę większości, szantażując ją argumentami moralnymi i zmuszając do rezygnacji ze swojej tożsamości i swoich wartości. A ostatecznym jego celem (wpuszczenie do Europy ogromnej liczby imigrantów) – jak dodaje Autorka – jest zbudowanie utopijnego świata, w którym nie będzie narodów, tradycyjnej rodziny, odwołania się do Boga. I w ten sposób powstanie globalna wioska, „rojowisko” zamieszkałe przez „wolnych ludzi”. Rodzina będzie „płynna”, bez zobowiązań, osadzona poza moralnością. W tym świecie każdy będzie inny, dojdzie do rozmycia się wszystkiego, nawet płci, która ma być rzekomo kwestią kulturową, a nie biologiczną. Powstanie „człowiek plastyczny”, bez dziedzictwa, bez tożsamości, bądź posiadający płynną tożsamość, człowiek wyalienowany, osamotniony, pełen lęków, który nie ma się do czego odwołać, a któremu się wmawia, że jest wolny i sam może stworzyć dla siebie system etyczny, określać dobro i zło. Ale to tylko złudzenia i wielkie oszustwo. Weryfikacja i rozczarowanie obiecaną „ewangelią przyjemności” przyjdzie bardzo szybko. Prawdziwej rodziny nie da się zastąpić „rodziną z wyboru”; patriotyzmu – jakimś „nowoczesnym” czy liberalnym patriotyzmem, a miłości ojczyzny – lojalnością wobec państwa, gdyż to tylko płytki kontrakt³⁰.

Wielokulturowość w wydaniu decydentów Unii Europejskiej, którzy odrzucili wartości chrześcijańskie, czyli fundament, na którym została ta Unia zbudowana, przybrał antyludzką postać i jest nie do przyjęcia. I dlatego otwartość państw i społeczeństw na przyjmowanie napływających do Europy ludów i narodów obcych kulturowo, w imię pluralizmu kulturowego, nie może być ślepa. Istnieje

²⁹ „Komu przeszkadzają narody”. Z Barbarą Stanisławczyk, publicystką i pisarką, autorką książki *Kto się boi prawdy? Walka z cywilizacją chrześcijańską w Polsce*, rozmawiają Jacek i Michał Karnowscy, „wSieci”, nr 47(156)2015, (23-29 listopada), s. 48.

³⁰ Tamże, s. 48-50.

wprawdzie potrzeba kierowania się miłością dla przybyszów z różnych państw, ale – ma to być miłość w pełni odpowiedzialna. Obowiązuje zatem rządzących odpowiedzialność za swoje państwo i jego obywateli oraz troska o zachowanie przez nich swojej tożsamości i tego wszystkiego, co z nią jest związane. Obecnie obserwuje się napływ do państw europejskich ogromnej rzeszy ludności obcej im kulturowo. A wśród nich, oprócz prawdziwych imigrantów – których należałoby przyjąć – bardzo liczną grupę stanowią zwykle młodzi mężczyźni, poszukiwacze lepszego życia w Europie, a w dodatku, wielu z nich to ludzie dobrze sytuowani. Tych należy zawrócić, gdyż obowiązuje ich przede wszystkim miłość do pozostawionej rodziny i do swojej ojczyzny, a nie egoistyczna troska o swój dobrobyt. Co się stanie z opuszczonymi przez nich państwami, zamieszkałymi jedynie przez same kobiety i dzieci? Nie można przyjmować wszystkich napływających, bez dokładnego sprawdzenia w jakim celu podjęli decyzję o opuszczeniu swojego kraju. A z drugiej strony, nie powinni oni opuszczać swojej ojczyzny, gdy jest w potrzebie: dla obrony przed wrogiem, czy dla odbudowy po zniszczeniach wojennych, a przede wszystkim dla trwałości tamtejszych rodzin.

2. TOŻSAMOŚĆ KULTUROWA (W TYM RELIGIJNA) JAKO WARTOŚĆ

Termin „tożsamość” (identyczność) wywodzi się z łacińskiego słowa *idem* (1. ten sam”, „tenże”; 2. „ten sam”, „identyczny”)³¹, oznaczającego identyczność i ciągłość. Ma on wprawdzie długą historię, ale dopiero w XX wieku pojawił się w potocznym użyciu³².

Według *Uniwersalnego Słownika Języka Polskiego* tożsamość, to po prostu: a) „bycie tym samym, identyczność”; w odniesieniu do pojedynczego człowieka: „świadomość siebie, swoich cech i własnej odrębności”; „fakty, cechy, dane personalne pozwalające wyróżnić, rozpoznać, zidentyfikować jakąś osobę”; w odniesieniu do społeczności: „świadomość wspólnych cech i poczucie jedności”³³.

Encyklopedia Katolicka określa tożsamość jako „stałe właściwości charakterystyczne dla przedmiotu, osoby bądź grupy, umożliwiające ich rozpoznanie, identyfikację, porównanie i odróżnienie; w aspekcie socjologicznym i religijnym

³¹ A. JOUGAN, *Słownik kościelny łacińsko-polski*, s. 307.

³² A. KAROL, *Tożsamość* [identity], SİSNS, s. 402.

³³ USŁJP, t IV, s. 96.

– cechy decydujące o przynależności jednostki do struktury społecznej, narodowej i religijnej, a także podzielany z innymi sposób rozumienia, przeżywania i działania, współokreślający poczucie wspólnotowości oraz odrębności; w sensie psychologicznym jest to doświadczeniowo-poznawcza odpowiedź na pytanie: „kim jestem?”³⁴.

Tożsamość można ujmować, jak już wspomniano, w aspekcie socjologicznym, psychologicznym, religijnym (oraz w różnych jej wyznaniach: chrześcijańskie, katolickie, protestanckie, prawosławne, judaizm, islam itd.), a także w logice, matematyce i w filozofii.

a) W tradycji socjologicznej teoria tożsamości wiąże się z interakcjonizmem symbolicznym i wywodzi się z pragmatycznej teorii jaźni W. Jamesa i G.H. Meada. Mówi ona, że jaźń stanowi cechę wyróżniającą człowieka, która daje mu możliwość odnoszenia się do swej własnej natury i do świata społecznego za pośrednictwem komunikacji i języka. Obydwaj wspomniani socjologowie uznają jaźń za proces, w którym występują dwie fazy: „ja podmiotowe” (faza poznawcza, wewnętrzna, subiektywna, kreatywna, determinująca i niepoznawalna) i „ja przedmiotowe” (faza bardziej uchwytna, zewnętrzna, zdeterminowana, społeczna). Tożsamość (identyfikacja) jest procesem nazywania, lokowania siebie samych w ramach społecznie skonstruowanych kategorii, a najważniejszą w nim rolę odgrywa język. W okresie późniejszym (E. Coffman i P. Berger) tożsamość zostaje określona jako „nadawana społecznie, potwierdzona społecznie” (P. Berger, *Zaproszenie do socjologii*, 1966, wyd. pol. 1988)³⁵.

W kontekście społecznym występuje **tożsamość jednostki** oraz **tożsamość zbiorowości**. Ta pierwsza dotyczy jednostki, która na podstawie własnych wyobrażeń, sądów i przekonań przypisuje sobie wyróżniające ją cechy, decydujące o jej przynależności do określonych struktur społecznych i narodowych. Natomiast tożsamość zbiorowości (zbiorowa pamięć) wyrażona w podobnym sposobie rozumienia, przeżywania i działania członków, współokreślająca w przekazie pokoleniowym poczucie wspólnotowości oraz odrębności. W procesie socjalizacji jednostka kreuje swoją tożsamość osobistą i społeczną. Będąc związana z różnymi grupami społecznymi, rozumie przekazywane treści społeczne, a na drodze interakcji przyjmuje je jako własne oraz działa zgodnie z nimi. Ponadto na podstawie określonych cech, wzmocnionych emocjonalnie i wartościująco, umieszcza siebie w określonej grupie etnicznej, narodowej i wyznaniowej. Jednostka,

³⁴ *Tożsamość*, [Wstęp do hasła], EK, t. XIX, kol. 946.

³⁵ A. KAROL, *Tożsamość* [identity], SİSNS, s. 402.

w zależności od tego do ilu grup przynależy, tyle może mieć – wpływających na jej osobowość – tożsamości społecznych (np. tożsamość polską, chrześcijańską, katolicką), ale wsobną tylko jedną. Tożsamość zakorzenia jednostkę w życie społeczne, łączy w niej cechy indywidualne i społeczne, życie prywatne oraz życie wspólnotowe zbiorowości. W związku z tym człowiek może funkcjonować w kilku wymiarach, np. jako „ja”, Polak i katolik. Tożsamość – tam, gdzie istnieje świadomość swojej odrębności – pełni funkcję filtru, który jedne elementy przyjmuje i włącza je do dziedzictwa kulturowego, a inne odrzuca. W zależności od żywotności kultury danej grupy społecznej, umiejętności łączenia przeszłości, terażniejszości i przyszłości, troski o własną tożsamość oraz otwartości na kulturę innych (kontakty dialogowe), a także poczucie zagrożenia, tożsamość będzie się rozwijać albo słabnąć. Istnieje tożsamość: a) **zamknięta**, którą cechują: dominacja opozycji i przeciwieństw w stosunku do „innych” („innego”), słaba znajomość „innych” i brak zaciekawienia poznawczego, obawa i lęk przed „innymi” oraz uprzedzenia w stosunku do nich; b) **tożsamość otwarta**, która zakłada postawę dialogu w stosunku do „innych” – widzianych nie jako „obcy”, lecz jako „odmienni” – traktowanych z zainteresowaniem i otwartością na wzajemne ubogacanie³⁶.

We współczesnej socjologii trudno mówić o jasnym pojęciu tożsamości. Używa się go bowiem w zakresie szerokim i w dość swobodny sposób w odniesieniu do czyjegoś poczucia jaźni, czyichś uczuć i poglądów dotyczących jego samego, jak np. w terminach „tożsamość płci” lub „tożsamość klasowa”. Tak np. J. Bancroft wymienia siedem funkcji, które mogą spełniać zachowania seksualne, a na pierwszym miejscu umieszcza twierdzenie, iż „Uprawianie seksu pomaga w nabywaniu tożsamości związanej z własną płcią (czucie się «w pełni mężczyzną» czy «w pełni kobietą»)»³⁷. Niektórzy uważają, że nasza tożsamość jest pochodną oczekiwań przypisanych do ról społecznych, które pełniimy, a które następnie internalizujemy, czyli kształtuje się ona przez proces socjalizacji. Inni zakładają, że konstruujemy naszą tożsamość w sposób bardziej aktywny, korzystając z materiałów, z którymi mamy kontakt w toku socjalizacji lub pełnienia ról. Należy zauważyć, iż kiedy przedstawiamy samych siebie innym, prezentujemy często „różne” tożsamości. Stąd rodzi się pytanie, czy istnieje jakaś autentyczna jaźń lub tożsamość poza

³⁶ Por. L. DYCZEWSKI, *Tożsamość. 3. Aspekt socjologiczny*, EK, t. XIX kol. 948-949.

³⁷ BANCROFT J., *Sexual motivation and behavior*, w: B. PARKINSON, A.M. COLMAN (red.), *Emotion and motivation*, London, s. 58-75: cyt. za: D. DOLIŃSKI, W. ŁUKASZEWSKI, *Typy motywacji*, w: *Psychologia. Podręcznik akademicki*, t. II: *Psychologia ogólna*, red. J. Strelau, Gdańsk 2000, s. 474.

różnymi maskami, jakie pokazujemy przy spotkaniach z innymi³⁸. Wpływ na to, w jaki sposób podmiot zaczyna spostrzegać samego siebie, mają zachowania autoprezentacyjne³⁹. Motywacji do takich działań upatruje się nie tylko w chęci obrony poczucia własnej wartości, lecz także w rozwijaniu oraz kształtowaniu pożądanego tożsamości społecznej i osobistej. Zatem, nieco paradoksalnie, człowiek zmienia się pod wpływem udawania, że jest kimś innym aniżeli jest rzeczywiście⁴⁰.

b) Tożsamość psychologiczna określana jest jako ujmowanie przez człowieka samego siebie we wszystkich możliwych relacjach z samym sobą oraz światem zewnętrznym. Pojęcie tożsamości w ujęciu psychologii i nauk społecznych dotyczy właściwie tego, co w filozofii określa się jako poczucie tożsamości. Filozofia traktuje bowiem kwestię tożsamości jako zagadnienie cech, właściwości, dzięki którym określony byt, mimo zachodzących nieustannie zmian, pozostaje tym samym konkretnym bytem. Psychologia zaś i nauki społeczne zajmują się zasadniczo sprawą poznawczej reprezentacji tak pojmowanej tożsamości w umyśle jednostki. W ten sposób rozumiana tożsamość jest elementem znacznie szerszej konstrukcji poznawczej, a mianowicie obrazu świata. Tożsamość w ujęciu psychologii zmienia się pod wpływem czynników psychicznych, społecznych i kulturowych oraz własnego wysiłku człowieka⁴¹.

Biorąc pod uwagę **aspekt psychologiczny**, należy stwierdzić, że tożsamość kształtuje się od najwcześniejszego okresu życia na bazie introjekcji i identyfikacji. Jej początki są osadzone w interakcji jednostki z jej najbliższym otoczeniem społecznym (rodzice i rodzina), a zwłaszcza z osobami znaczącymi. Dokonuje się wówczas przyswajanie treści i przeżywanie ich jako własnych. Czymś kluczowym dla formowania się tożsamości osobistej (głównie przypada ono na okres adolescencji) są interakcje pomiędzy jednostką a społeczno-kulturowym kontekstem jej życia⁴².

³⁸ A. KAROL, *Tożsamość* [identity], SiSNS, s. 402-403.

³⁹ Autoprezentacja jest to podejmowanie przez podmiot takich działań ukierunkowanych na sterowanie wrażeniem wywieranym na partnerze interakcji, które wpływają na pożądaną przez podmiot reakcję owego partnera wobec niego: Zob. D. DOLIŃSKI, *Inni ludzie w procesach motywacyjnych*, w: *Psychologia. Podręcznik akademicki*, t. II: *Psychologia ogólna*, s. 507.

⁴⁰ D. DOLIŃSKI, *Inni ludzie*, s. 509.

⁴¹ Zob. *Wielka Encyklopedia PWN*, red. J. Wojnowski (odtąd: WielkaEncPWN), t. XXVII, Warszawa 2005, s. 535-536.

⁴² E. BRYGOŁA, *Tożsamość. 2. Aspekt psychologiczny*, EK, t. XIX, kol. 947-948.

c) Tożsamość, identyczność, w **logice**: stosunek zachodzący między danym przedmiotem a nim samym; według zasady tożsamości (prawa logiczne) z każdego zdania wynika (przez implikację) samo to zdanie⁴³.

d) Tożsamość matematyczna, to równość, która jest prawdziwa dla wszystkich wartości występujących w niej zmiennych⁴⁴.

e) Tożsamość, identyczność, w **filozofii**, jest tym, co sprawia, że dany przedmiot jest całkowicie podobny do innego; stąd rozumienie jest często sprowadzeniem nowej informacji do tego, co już wiemy, co określa się jako identyfikację bądź utożsamienie⁴⁵. W metafizyce, tożsamość, identyczność, to wewnętrzna niezmienna jedność bytu. Tożsamość ta dotyczy więc identyczności bytu z sobą samym i odróżnia się od tożsamości rozumianej jako identyczność dwóch różnych bytów⁴⁶.

f) **Tożsamość religijna** stanowi element tożsamości osobistej. Jest ona „odwołującą się do sfery komunikacji oraz socjalizacji samoidentyfikacją osoby (grupy) z tradycją religijną, obejmującą wiedzę, wartości i normy moralne, symbole, zwyczaje, rytuały i działania. Tożsamość ta jest rozumiana jako proces samookreślenia się osób, przystosowania do religijnych komponentów otoczenia, a także wynik kategoryzacji efektów tej adaptacji dokonywanych w stosunku do nich przez innych ludzi. Religijny wymiar tożsamości indywidualnej jest wynikiem członkostwa (nabywa się je najczęściej przez urodzenie) w grupie religijnej, w której na gruncie wspólnie wyznawanej religii jednostka buduje obraz samej siebie. Ta autoidentyfikacja pomaga jej regulować swoje stosunki społeczne wewnątrz grupy oraz w odniesieniu do członków innych grup religijnych i wyznaniowych. Dynamiczna interpretacja indywidualnej tożsamości religijnej odwołuje się do interakcyjnego modelu społeczeństwa, w którym podlega ona nieustannemu procesowi formowania i modyfikowania, ciągłemu redefiniowaniu wraz ze zmianami wzorów działania i interakcji. Jednostka eksperymentuje, modeluje i dostosowuje do społecznych oczekiwań poszczególne elementy systemu religijnego poznawane w procesie socjalizacji⁴⁷.

⁴³ *Nowa Encyklopedia Powszechna PWN*, t. VI. red. B. Petrozolin-Skowrońska, Warszawa 1998 s. 433; por. W. OKOŃ, *Nowy Słownik Pedagogiczny*, wyd. 3, Warszawa 2001, s. 409; por. *WielkaEncPWN*, t. XXVII, s. 535.

⁴⁴ *WielkaEncPWN*, t. XXVII, Warszawa 2005, s. 535.

⁴⁵ W. OKOŃ, *Nowy Słownik Pedagogiczny*, s. 409.

⁴⁶ *WielkaEncPWN*, t. XXVII, s. 535.

⁴⁷ M. JEZOWSKI, *Tożsamość. 1. Aspekt religijny*, EK, t. XIX, kol. 946-947.

Należy dodać, iż tożsamość religijna jest wyznacznikiem przynależności społecznej oraz częścią tożsamości obywatelskiej. Przynależność religijna do danej społeczności stanowi istotny element tożsamości, którą konstytuuje przestrzeganie panujących w niej norm postępowania. Tożsamość religijna jest wspomagana przez uczestnictwo społeczne osoby w życiu rodziny, parafii, środowiska lokalnego i kraju oraz kształtuje się w trakcie socjalizacji i pełnienia ról społecznych. Zatem, tożsamość religijna i tożsamość społeczna wzajemnie się wzmacniają i przenikają⁴⁸.

Z przytoczonych definicji tożsamości oraz jej rodzajów wynika, że tożsamość, to: świadomość siebie, swoich i wspólnych cech (poczucie wspólnotowości) oraz własnej odrębności (tym, którzy mają świadomość swojej odrębności, tożsamość pomaga pewne elementy przyjąć i włączyć do dziedzictwa kulturowego, a inne odrzucić), poczucie jedności; stałe właściwości charakterystyczne dla osoby bądź grupy umożliwiające ich rozpoznanie, identyfikację, porównanie i odróżnienie; przynależności do określonych struktur społecznych, narodowych i religijnych. Na rozwój tożsamości lub jej osłabienie ma wpływ żywotność kultury danej grupy społecznej, troski o własną tożsamość, posiadane umiejętności łączenia przeszłości, teraźniejszości i przyszłości, otwartości na kulturę innych oraz poczucie zagrożenia.

Do ważnych komponentów, tworzących tożsamość kulturową określonego społeczeństwa, należą także: nazwa własna, wspólnota pokoleń (przodków), wspólna historia, poczucie solidarności oraz przynależności do danego terytorium. Wspomniane elementy wytwarzają określony zespół norm, wartości, wierzeń, zwyczajów i obyczajów⁴⁹.

Wizję Francji, w nieodległej przyszłości, po wielkiej przemianie, kiedy jej mieszkańcy utracili już swoją tożsamość, opisuje Michel Houellebecq, w powieści *Uległość*. Do władzy bowiem doszli politycy Bractwa Muzułmańskiego, a prezydentem został charyzmatyczny Mohamed Ben Abbas. Francja to już inny kraj. Zasilana arabskim kapitałem, przeżywa gospodarczy sukces. Rynek nieruchomości owocuje, ale edukacja dzieci może się zakończyć ukończeniem szkoły podstawowej, dziewczynki są kształcone przede wszystkim na przyszłe żony i matki, obowiązuje poligamia (każdy mężczyzna może mieć cztery żony), paryska Sorbona staje się uczelnią wyznaniową, a środowisko akademickie, konsumując doczesne wygody, zdaje się być w letargu. Społeczeństwo przyjmuje

⁴⁸ Tamże, s. 947.

⁴⁹ Por. J. KAMIŃSKA, *Swoi i obcy*, s. 143-145.

z uległością, bez żadnych protestów, zaistniałe zmiany. Jednak znacznie gorsze jest stanowisko elit wobec nowych polityczno-religijnych realiów. To już nie jest ich uległość, co mógłby sugerować tytuł książki, ale wprost entuzjazm dla zaistniałych zmian. Zatem, zamiast zatroskania o powstrzymanie rozkładu rodzimych więzi społecznych, co się wiąże z unicestwieniem narodu, odpowiedzią jest osobista satysfakcja. I w ten sposób bez słowa protestu odchodzą w zapomnienie chrześcijańskie korzenie Europy. Subkultura liberalna bowiem, niszcząc fundamenty chrześcijańskie, pragnie stworzyć tożsamość transkulturalną. Tymczasem, co potwierdzają już doświadczenia, taka tożsamość nie istnieje, a podejmowane próby jej tworzenia, pozostawiają po sobie pustkę. Niszczenie zaś tożsamości chrześcijańskiej owocuje ekspansją islamu, co jest widoczne w Szwecji, Francji, Anglii, a także w innych krajach. Wspomniana powieść powinna pobudzać do refleksji polskie elity i środowiska opiniotwórcze. Kiedy bowiem Niemcy narzucają nam solidarność totalną z imigrantami, warto przemyśleć dokąd dojdziemy zauroczeni modną ideą multikulturowości, odrzucając chrześcijańskie wartości oraz polskie narodowe – gromadzone już przez 1050 lat naszej chrześcijańskiej państwowości – dziedzictwo⁵⁰.

Tożsamość stanowi zarówno dla każdego człowieka, jak i dla wspólnoty, w której żyje, niezwykle wartość. Jest ona bowiem jednym z bardzo ważnych elementów wspólnototwórczych. „Nie ma wspólnoty bez tożsamości” – takim tytułem oznaczono rozmowę redaktorów Jacka i Michała Karnowskich z prof. Andrzejem Nowakiem, historykiem, publicystą, wykładowcą Uniwersytetu Jagiellońskiego⁵¹. Profesor najpierw wyznał, iż w ostatnich latach miał „obawę, że grozi nam rozmontowanie łańcucha pokoleń, że próba wmówienia części obywateli, iż już nie trzeba i nie warto być Polakiem, może się powieść. Ale się nie powiodła. Zmobilizowaliśmy się”⁵². A na kolejne pytanie dotyczące istnienia pewnej obawy, A. Nowak podzielił się swoją refleksją na temat istniejącego związku między tożsamością a wspólnotą, odwołując się do historii: „Nie ma wspólnoty bez tożsamości. Mówił już o tym 800 lat temu mistrz Wincenty zwany Kadłubkiem: «Idemptitas est mater societatis», I nie da się od tej definicji odejść, nie ma wspólnoty bez jakiejś podstawy tożsamościowej, bez kultury i języka. Alternatywą może być jedynie wspólnota interesów zawiązana dla realizacji jakiegoś celu materialnego, bardzo płytka i zazwyczaj chwilowa [...] tożsamość w połączeniu z wiedzą o przeszłości, daje nam oparcie w dyskusowaniu

⁵⁰ Por. M. KACZYŃSKA, *Koniunkturalizm elit*, „wSieci”, nr 38(147) 2015, (21-27 września), s. 11.

⁵¹ *Nie ma wspólnoty bez tożsamości*, „wSieci”, nr 45(154), 2015 (9-15 kwietnia), s. 24-27.

⁵² „wSieci”, nr 45(154), 2015 (9-15 kwietnia), s. 24.

z terazniejszością, byśmy się czuli bardziej wobec niej suwerenni⁵³. Następnie wypowiedź p. Profesora dotyczyła istniejącego związku posiadanego obywatelstwa z szacunkiem dla tradycji: „Obywatelstwo zobowiązuje do pewnego minimum szacunku dla tradycji, która to obywatelstwo zbudowała. Także wobec pewnego zespołu interesów, które chronią to obywatelstwo. Można być ateistą i szanować ten fundament polskości, który z chrześcijaństwa się wywodzi. Wszystko to razem tworzy kanon polskości, który nie może być przekreślony. Jego odrzucenie oznacza odrzucenie obywatelstwa naszej wspólnoty”⁵⁴.

Skoro tożsamość stanowi tak wielką wartość dla każdego człowieka i dla poszczególnych społeczności, nie można się zatem dziwić, że rządzący państwami czują się zobowiązani do dokładania wszelkich starań, aby zagwarantować swoim obywatelom zachowanie swojej tożsamości, co zwykle jest związane ze stawianiem odpowiednich wymagań wielokulturowości.

3. WYMAGANIA STAWIANE WIELOKULTUROWOŚCI

Przywołany już dwukrotnie Jean Raspail, francuski pisarz i podróżnik, autor książki *Obóz Świętych*, określa się jako zwolennik koegzystencji i przeciwnik wymieszania kultur. Integracja społeczności o różnych kulturach, jak twierdzi tenże Pisarz – co wspomniano już wyżej – prowadzi do utraty tożsamości. Stąd, w czarnych barwach przedstawia on Europę za 30-40 lat, kiedy obcych będzie więcej niż Europejczyków. A to dlatego – twierdzi, że „Za mieszkańcami Bliskiego Wschodu podąży ludność Afryki. Zostaniemy zalani. Francja będzie istniała i pewnie funkcjonowała pod wieloma względami, ale jej ludność, i tym samym jej tożsamość, nie będzie już taka sama. Kulturowo ani religijnie. To, co obecnie robią europejskie elity, to przekazanie problemu następnym pokoleniom. To nasze dzieci i wnuki będą musiały żyć w tej Europie. Można odnieść wrażenie, że ci, którzy nami rządzą, jeszcze nigdy nie zadali sobie tego pytania: co dalej? Europa to największy zbiornik białej rasy, mówię to świadomie i wiem, jak to brzmi, słowa «rasa» nie wolno używać. Jest słowem tabu. Ale taka jest prawda 500 mln to nic. Na 9 mld ludzi, tyle będzie liczył świat w 2050 roku, mieszkańców Zachodu rasy białej będzie ledwo miliard. To my, nasza cywilizacja będzie zagrożona jak nomadzi w Ziemi Ognistej. Nie obchodzi mnie to. Nie pozwolę się wcisnąć w intelektualny gorset”⁵⁵.

⁵³ Tamże, s. 25-26.

⁵⁴ „wSieci”, s. 26.

⁵⁵ „Będziemy jak nomadzi w Ziemi Ognistej”, s. 65.

Aktualnym problemem zatem dla Europy, w tym również dla Polski, jest problem masowej imigracji. Wiąże się on bowiem ściśle z problemem utraty tożsamości obszarów zamieszkałych przez ludność wywodzącą się z kręgu kultury europejskiej. Polska nie jest nowicjuszem w dziedzinie współżycia z różnymi mniejszościami, mniej lub więcej licznymi. Mniejszości te, wiele korzystając, także wносиły pewne wartości do polskiego dziedzictwa kulturowego. Wartości te jednak nie naruszały fundamentów kulturalno-religijnych, ukształtowanych przez całe wieki, takich jak: określony zespół norm, wartości, wierzeń, zwyczajów i obyczajów, czyli kulturowego rdzenia narodu o chrześcijańskich i patriotycznych korzeniach. Obecnie, kiedy liczba napływających imigrantów spoza europejskiego obszaru kulturowego, zwłaszcza muzułmanów, ustawicznie rośnie, palącym staje się problem przyszłego oblicza Europy i odpowiedzialności za tożsamość jej mieszkańców. Efektem bowiem tego wszystkiego, co się dzieje, a uciekło spod kontroli, musiałaby być drastyczna zmiana tożsamości Europy, co obejmuje kulturę łącznie z religią, zasadami współżycia w zakresie całego państwa, rodziny, jak i samej płci.

Narastają również problemy z tzw. asymilacją muzułmanów osiedlających się w Europie. Wydaje się jednak, iż prawdziwa ich asymilacja jest niemożliwa, gdyż oni nie potrzebują się asymilować, co wykazał cytowany już kilka razy Autor *Obozu Świętych*. Natomiast te imigranckie rodziny i środowiska, które po dwóch lub trzech pokoleniach nie odróżniają się już w zasadzie od zsekularyzowanych i zdenacjonalizowanych społeczeństw, w których żyją, nabywając wygodne dla siebie nowe zasady życia, utraciły swoją tożsamość i są zawieszane w próżni, bez mocnych punktów oparcia i pewnych punktów odniesienia. Stąd rosnąca wrogość młodych pokoleń imigranckich muzułmanów do krajów, które teoretycznie są ich ojczyznami, ale oprócz zamieszkania w nich, nic ich z nimi nie wiąże. To zaś, z kolei, stanowi dla nich prostą drogę do zaciągania się w szeregi tzw. państwa muzułmańskiego, aby niszczyć tych, którzy ich rodziców przyjęli „pod swój dach” i stwarzali im odpowiednie warunki bytowe. Zatem problem obecnej „wędrówki ludów” i związanej z nią wielokulturowości, utraty tożsamości istnieje i czeka na sensowne oraz odpowiedzialne rozwiązanie.

Utrata bowiem tożsamości, to utrata tego wszystkiego czym tożsamość jest: utrata świadomości siebie, poczucia wspólnotowości i własnej odrębności, a tym samym utrata możliwości dokonywania selekcji pomiędzy tym, co należy przyjąć i włączyć do dziedzictwa kulturowego, a co odrzucić. Jest to utrata przynależności do określonych struktur społecznych, narodowych i religijnych, utrata umiejętności łączenia przeszłości, teraźniejszości i przyszłości, otwartości na kulturę innych,

utrata poczucia wspólnoty pokoleń, więzi z przodkami, wspólnej historii, poczucia solidarności i przynależności do określonego terytorium, utrata określonego zespołu norm, wartości, wierzeń, zwyczajów i obyczajów, a nawet nazwy własnej.

Człowiek po utracie tożsamości – będącej doświadczeniowo-poznawczą odpowiedzią na pytanie: kim jestem? – traci pamięć o sobie, o swoim miejscu na ziemi, w społeczności, w rodzinie, o celu swojego życia i swojej przyszłości. Ponieważ bez pamięci historycznej nie ma tożsamości, a bez tożsamości tak naprawdę nie ma nas, dlatego tak ważne jest, aby historię znać, umieć ją przekazywać, bronić prawdy historycznej przeciwko oszczerstwom tak często rzucanym na Polskę i to niejednokrotnie przez jej obywateli.

Unia Europejska, która sama utraciła chrześcijańskie fundamenty, na których została zbudowana⁵⁶, mimo iż w zasadzie przyznaje państwom ją tworzącym wolność religijną oraz zachowanie własnego systemu wartości i własną podmiotowość, to jednak zmierza w praktyce do uznania swojej „kultury” za dominującą bądź do pomieszenia kultur. Systematycznie narzucane są im bowiem – różnymi kanałami – „wartości”, a raczej pseudowartości, całkowicie przeciwne chrześcijańskiej kulturze, wartościom, tradycji. Szczególnie doświadcza tego Polska, kraj, w którym społeczeństwo już od 1050 lat, od chrztu w roku 966 wyznaje w przeważającej większości, wiarę katolicką i związane z nią wartości oraz tradycje. Po takich doświadczeniach, także multikulturowość „wciskana” na siłę Polsce oraz innym krajom europejskim staje się problematyczną wartością i domaga się poważnych przemyśleń.

Przedstawiciele Unii wiele mówią o demokracji, ale sama Unia z zasady jest projektem antydemokratycznym oraz instrumentem nacisku krajów silniejszych. Pod osłoną europejskiej ideologii powraca się, do potępionej przeszło pół wieku temu, ideologii kolonialnej. Akceptacja w obecnym kształcie Unii Europejskiej prowadzi konsekwentnie do upadku cywilizacji europejskiej⁵⁷. Praktyki stosowane przez decydentów Unii stanowią – może jeszcze nie w całej brutalnej

⁵⁶ Fundamenty pod Unię Europejską kładli (przed pięćdziesięciu laty) kanclerz Adenauer i Robert Schuman, obydwaj gorliwi katolicy. Nikt wtedy nie przewidział końca chrześcijańskich Niemiec, ani zachwytu „multikulti”, który objął zjednoczone Niemcy i naraził Europę na tragiczne skutki. Obecnie w całej Europie przybierają na sile ugrupowania konserwatywne i prawicowe. A dzieje się tak głównie dlatego, że Niemcy ingerują w wewnętrzne sprawy państw członkowskich (szczególnie się to odnosi do Węgier i Polski), mocno wspierając wrogów narodowej niezawisłości i gospodarczej samodzielności: zob. K. GRZYBOWSKA, *No dlaczego nas nie kochacie?!*, „wSieci”, nr 12(173) 2016, (21-26 marca), s. 94-95.

⁵⁷ Zob. B. WILDSTEIN, *Konieczność odrodzenia Europy*, „wSieci”, nr 20(129) 2015, (18-24 maja), s. 78-81.

formie – ideologię monizmu dominującego. Krótkowzroczność bądź świadome ich działanie nastawione na zniszczenie chrześcijańskich wartości w Europie, może doprowadzić do takiego stanu, że mieszkańcy tego molocha na glinianych nogach, który – po odrzuceniu wartości chrześcijańskich – buduje swoją przyszłość na lotnym piasku, zostaną pozbawieni swojej tożsamości i zawieszeni w próżni, bez punktu oparcia, bez poczucia sensu w teraźniejszości i bez wizji przyszłości. A może o to właśnie chodzi? Bo wówczas nie będzie konieczności wprowadzania „na siłę” eutanazji, zmiany – może nawet wielokrotnej – płci, a antidotum na frustrację wykorzenionego człowieka będą narkotyki i alkohol. Tak pojętej i dającej takie skutki wielokulturowości należy powiedzieć: stop! Nie może być zgody na ufundowanie takiego życia żadnemu człowiekowi, gdyż każdy, bez względu na wyznawaną wiarę, jest nie tylko stworzeniem Bożym, ale także „obrazem Boga”, co nadaje mu niezwykłą godność i podmiotowość.

Zatem pytanie: czy da się pogodzić wielokulturowość z zachowaniem własnej tożsamości? A jeżeli tak, to jaki powinien być ten multikulturalizm, jaka jest jego ideologia? Należy najpierw podkreślić, iż integracja społeczności o różnych kulturach prowadzi do utraty tożsamości. Prawdziwa asymilacja muzułmanów jest fikcją, gdyż wytworem tej pseudoasymilacji jest człowiek zawieszony w próżni, bez korzeni, bez tożsamości. Zdecydowanie należy odrzucić wymieszanie kultur.

Tym multikulturalizmem nie może również być monizm dominujący. Jego ideologia domaga się bowiem uznania wyższości kultury dominującej, a także porzucenia przez grupy mniejszościowe swoich własnych wartości, wierzeń, języka, obyczajów, wzorów zachowań i obyczajów oraz zasymilowania się z grupą dominującą. Nie może być nim także monizm hybrydowy, wyznający zasadę stopniowego zbliżania się i coraz większego upodobniania się języka, tradycji i sposobów życia jednostki z grupy dominującej i etnicznej. Realizacja zasady monizmu hybrydowego prowadzi do pomieszania kultur, co stwarza sytuację gorszą od wprost wrogiego stosunku do grupy etnicznej, jaką przyjmuje monizm dominujący. W tym bowiem przypadku grupa etniczna, na zasadzie oporu wobec prześladowań, może jednak, działając „w podziemiu”, zachowywać swoje własne wartości, wierzenia, język i obyczaje.

Jaka wobec tego wielokulturowość – po odrzuceniu tych wymienionych wyżej – jest do zaakceptowania? Z całą pewnością pozostaje koegzystencja, czyli **wewnętrzny pluralizm kulturowy**, który kładąc szczególny akcent na interakcje kulturowe, daje możliwość jego uczestnikom brania udziału w procesie internalizacji wartości kulturowych zarówno własnej grupy jak i innych grup. Ponadto, gwarancją zachowania własnej tożsamości przez małe grupy daje również

zewewnętrzny pluralizm kulturowy. Zakłada on bowiem możliwość kultywowania przez grupy mniejszościowe własnych wzorów wspólnotowych, dziedzictwa kulturowego i języka. Pozostaje jednak trudne pytanie: czy w przypadku imigrantów muzułmańskich reprezentujących zupełnie inne wartości, a szczególnie obcą dla środowiska europejskiego kulturę i religię, jest możliwe realizowanie ideologii wewnętrznego lub zewnętrznego pluralizmu kulturowego? Nagromadzone już z wielu państw europejskich liczne doświadczenia w tej dziedzinie przestrzegają i doradzają podejmowanie rozsądnych decyzji, które będą rzutować na przyszłość danego kraju. Chrześcijanie jednak nie mogą kierować się tylko czysto ziemskim rozsądkiem, ale muszą uwzględniać wymagania Ewangelii, a przede wszystkim przykazanie miłości Boga i bliźniego. Bliźnim zaś jest każdy człowiek, także nieprzyjaciel. Przyjmując jednak grupę imigrantów – po uwzględnieniu możliwości zaspokojenia im wymaganych potrzeb – najpierw należy przyjmować siostry i braci w wierze.

BIBLIOGRAFIA

- ALPORT G. W., *Osobowość i religia*, Warszawa 1988.
- BABIŃSKI G., *Religia i tożsamość narodowa – zmieniające się relacje*, w: *Religia i kultura w globalizacyjnym świecie*, red. M. Kempny, G. Woroniecka, Kraków 1999, s. 197-211.
- BAGROWICZ J., *Konfesyjny czy ogólnokulturowy model nauczania religijnego młodzieży?*, „Kwartalnik Pedagogiczny” 2(1999), s. 69-85.
- BOROWIK T., DOKTOR T., *Pluralizm religijny i moralny w Polsce. Raport z badań*, Kraków 2001.
- BRONK A., *Religia*, w: *Religia. Encyklopedia PWN*, t. VIII, red. T. Gadacz, B. Milerski, Warszawa 2003, s. 393-403.
- BRONK A., *Zrozumieć świat współczesny*, Lublin 1998.
- BUDZIK S., KUJAS Z. (red.), *Uniwersalizm chrześcijaństwa a pluralizm religii*, Tarnów 2000.
- BUKOWSKI K., *Religie świata wobec chrześcijaństwa*, Poznań 1988.
- Człowiek w kulturze*, „Kwartalnik Filozoficzno-kulturalny”, 1996, nr 8.
- GĘSIĄK L., *Wielokulturowość. Rola religii w dynamice zjawiska*, Kraków 2007.
- GEORTZ C., *Religia jako system kulturowy*, w: *Racjonalność i styl myślenia*, red. E. Mokrzycki, Warszawa 1992, s. 498-555.
- GÓZDŹ K., *Teologia człowieka. Z najnowszej antropologii niemieckiej*, Lublin: Wydawnictwo KUL 2006 (Człowiek jako istota kulturowa, s. 434-482).
- HALIK T., *Religia i globalizacja*, „Znak” 54(2003), nr 4, s. 12-21.
- JENKINS F., *Chrześcijaństwo przyszłości*, tł. pol. S. Grodz; Słowo wstępne A. Bronk, Warszawa 2009.
- KONDRAT K., *Filozofia analityczna wobec pluralizmu religijnego*, Białystok 2000.
- KÖNIG K., *Międzyreligijna, międzykulturowa i globalna („jeden świat”) pedagogika religii*, „Keryks” II (3003), nr 1, s. 262-267.
- MARIAŃSKI J., *Religia i Kościół w społeczeństwie pluralistycznym*, Kraków 1993.
- MISIASZEK K., „*Verbum Domini*” zaproszeniem do wychowania inkulturowego w: *Studia Katechetyczne*, t. VIII: *Kerygma–Biblia–Katecheza*, red. R. Czekalski, Warszawa 2012, s. 147-156.

- MROZEK A., Koran a kultura arabska, Warszawa 1967.
- NADOLSKI B., Kulturotwórczy wymiar chrześcijańskiego świętowania, „Liturgia Sacra” 13(2007), nr 1(29), s. 35-45.
- Religia i kultura w globalizacyjnym świecie, red. M. Kempny, G. Woroniecka, Kraków 1999.
- RUSECKI M. i in. (red.), Chrześcijaństwo jutra. Materiały II Międzynarodowego Kongresu Teologii Fundamentalnej, Lublin, 18-21 września 2001, Lublin 2001.
- URBAN J., Dialog międzyreligijny w posoborowych dokumentach Kościoła, Opole 1999.
- SKOROWSKI H., Człowiek, Kultura, Świat, Warszawa 2002.
- WĘCŁAWSKI T., Wspólny świat religii, Kraków 1995.
- WOLANIN A., Dialog chrześcijaństwa z innymi religiami, Kraków 1993.
- WOLSZA K., Kultura – kult – liturgia z perspektywy antropologiczno-filozoficznej, „Liturgia Sacra” 13(2007), nr 1(29), s. 5-18.
- ZULEHNER P. M., Religia jako megatrend, „Keryks” II (2003), nr 1, s. 21-35.
- ŻYCIŃSKI J., Sacrum i kultura, Tarnów 1996.

WIELOKULTUROWOŚĆ A TOŻSAMOŚĆ

Streszczenie

W opracowanym zagadnieniu, które dotyczyło związków pomiędzy wielokulturowością a tożsamością, po zaprezentowaniu wymiarów, ideologii oraz praktycznej strony pluralizmu kulturowego, przedstawiono tożsamość (jednym z ważnych jej elementów jest religia), jako dużą wartość dla społeczeństwa żyjącego zwłaszcza w środowisku europejskim. Te zaś przemyślenia, poparte nabytymi już doświadczeniami, szczególnie z Francji, Belgii i Niemiec, doprowadziły do stwierdzenia, że pluralizm kulturowy jest pewną wartością, ale stawiane są mu określone wymagania, szczególnie dotyczące jego ideologii. Nie może nią być ani monizm dominujący, ani monizm hybrydowy. Nie do przyjęcia jest również mieszanie kultur. Ponadto pewne społeczności, jak np. muzułmanie, nie są w stanie się zintegrować ze społeczeństwem o wartościach chrześcijańskich. Ponadto tworzą grupy zamknięte nie poddające się żadnej kontroli ze strony władz porządkowych, co sprzyja różnego rodzaju przestępczości. Taki zaś stan, według zasady „pars pro toto”, powoduje, że obciąża się całą określoną społeczność i początkowe pozytywne nastawienia do niej zamienia się na izolację. Zatem – skoro nie sprawdziły się dotychczasowe rozwiązania, nie należy uporczywie trwać nadal przy nich, ale szukać nowych, które nie niszczą tożsamości społeczeństw zasiedziały.

Słowa kluczowe: wielokulturowość; tożsamość; religia; kultura.